

Recenzja „Pieśni o stolicy Radomiu” Andrzeja Osiaka

„Pieśń o stolicy Radomia” Andrzeja Osiaka to satyryczny, groteskowy utwór, który z dużą swobodą łączy historię Polski, lokalny patriotyzm i współczesne absurdy. Autor tworzy w nim własną, alternatywną wersję dziejów, w której Radom staje się naturalnym kandydatem do roli stolicy Polski.

Już pierwsza strofa wprowadza główny pomysł wiersza. Stolica przez wieki „wędruje” po Polsce, aż w końcu pojawia się Radom, który — jak się okazuje — od dawna przygotowywał się do wielkiej historycznej roli. Motyw zamku królewskiego zostaje potraktowany z charakterystyczną dla całego utworu przesadną powagą.

Szczególnie udane są dialogi króla z dworzanami. Pytanie o samoloty i odpowiedź, że skoro nie latają, to „nie będą przeszkadzały”, znakomicie pokazują sposób budowania humoru. Podobnie działa scena dotycząca pałacu: skoro pałacu nie ma, wystarczy zamek, który przecież „już mamy”. Absurd zostaje przedstawiony jako całkowicie logiczne rozwiązanie problemu państwowego. Dużą zaletą wiersza jest również zestawienie Radomia z dawnymi stolicami Polski. Warszawa protestuje, Kraków nie dowierza, natomiast Gniezno spokojnie przypomina, że samo ma już doświadczenie w tej dziedzinie i „ma na to papiery”. Ten fragment dobrze wykorzystuje rzeczywiste fakty historyczne, przekształcając je w żart.

Kulminacją utworu jest koronacja Radomia, podczas której spotykają się symbole królewkości, lotnisko i disco polo. Właśnie takie połączenie podniosłego stylu z elementami współczesnej codzienności nadaje wierszowi jego groteskowy charakter. Radom otrzymuje własną mitologię, a zwyczajne miejskie symbole zostają podniesione niemal do rangi narodowych relikwii. Wiersz ma prostą i przejrzystą konstrukcję. Kolejne strofy prowadzą czytelnika od historii polskich stolic, przez radomskie ambicje, przybycie króla i koronację, aż po oficjalne ogłoszenie nowej stolicy. Dzięki temu utwór przypomina jednocześnie balladę, pieśń historyczną i kabaretową opowieść.

Na uwagę zasługuje również finał. Po całej serii absurdalnych wydarzeń pojawia się zdanie: „Bo stolica jest tam, gdzie jej szukają poeci”. To już nie tylko żart, ale również ciekawa refleksja. Poeta pokazuje, że miejsce może zyskać własną legendę właśnie dzięki opowieści i wyobraźni. Rymy i rytm nadają tekstowi charakter śpiewny i sprawiają, że utwór dobrze nadaje się do głośnego wykonania. Nie jest to poezja nastawiona na formalną perfekcję — ważniejsza jest lekkość, tempo narracji i komizm sytuacyjny.

„Pieśń o stolicy Radomia” jest więc udanym przykładem poezji satyrycznej, która potrafi żartować zarówno z wielkiej historii, jak i z lokalnych ambicji. Jej największą siłą jest konsekwencja: autor od początku do końca traktuje absurdalną wizję Radomia jako rzecz całkowicie poważną. To właśnie dzięki temu wiersz zachowuje lekkość, humor i charakterystyczny dystans. Radom nie musi naprawdę zostać stolicą. Wystarczy, że w świecie tego wiersza już nią został — a poeta zadbał o to, żeby przyszłe pokolenia miały na to literackie dowody.

Ocena: 8/10.

Maria Nowina krytyk literacki